



11 września wbiegano na Czantorię. Węcej na str. 9.

Fot. W. Suchta

ŚLĄSKOŚĆ I PROTESTANTYZM

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego ukazała się książka Grażyny Kubicy-Heller „Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia”. Autorki raczej w Ustroniu przedstawiać nie trzeba, gdyż spędziła tutaj dzieciństwo i młodość, uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 2, później do LO w Wiśle. We wstępie do swej książki stwierdza już w pierwszych słowach: *ujawniam ważne okoliczności własnej biografii, które mogą mieć wpływ na moją pracę badawczą. A oto „Autoprezentacja” autorki: Pochodzę z Ustronia na Śląsku Cieszyńskim, z rodziny ewangelickiej. Uważam się za Ślązaczkę i Polkę. Moim głównym językiem jest polszczyzna, ale często mówię też po śląsku. Z Ustroniem łączą mnie więzy rodzinne oraz dom, który wybudowaliśmy z mężem na ziemi moich przodków na zboczach Jelenicy. Często tam jeżdżę na krótsze lub dłuższe pobyty.*

(cd. na str. 6)

PUCHAR DLA LIPOWCA

W sobotnie popołudnie nawet daleko od rynku dały się słyszeć dźwięki orkiestry dętej Ochotniczej Straży Pożarnej w Górkach Wielkich pod batutą kapelmistrza Józefa Klimurczyka. Tak tradycyjnie zaczynają się Międzygminne Zawody Sportowo-Pożarnicze Ochotniczych Straży Pożarnych Miasta Ustroń, Gminy Brenna oraz Partnerskiej Gminy Ustronie Morskie. Do tradycji należy również to, że zawody odbywają się jednego roku u nas, drugiego u sąsiadów za Równicą.

Z rynku ulicą Grażyńskiego muzycy, zaproszeni goście oraz uczestnicy zawodów przemaszerowali na stadion, wzbudzając sensację wśród przechodniów. Było ich bardzo wielu, bo weekend był ciepły i słoneczny.

Na stadionie do zebranych zwrócił się główny sędzia zawodów Mirosław Melcer, komendant miejski OSP i powitał gości: starostę cieszyńskiego, prezesa Zarządu Powiatowego OSP Czesława Gluzę, wójta Brennej, prezesa Zarządu Oddziału Gminnego OSP w

(cd. na str. 4)

OBUSTRONNA WSPÓŁPRACA

Przy okazji zawodów strażackich, poprosiłam o kilka słów Stanisława Zielińskiego, byłego wójta Ustronia Morskiego. Czy w Ustroniu Morskim również odbywają się zawody straży pożarnej?

Tak od 1 do 4 maja, obchodzimy Dni Ustronia Morskiego. Z tej okazji odbywają się także zawody Strażackie, zazwyczaj w dzień św. Floriana. Zawodnicy z Ustronia też przyjeżdżają, a poza tym inni goście. Ponieważ mamy podpisaną umowę partnerską również z miastem niemieckim, zawody są u nas międzynarodowe.

Jak pan ocenia dzisiejszą imprezę?

Chciałem bardzo pochwalić organizatorów, wszystko jest profesjonalnie zrobione. Mielśmy możliwość zobaczenia jak sprawni są nasi strażacy. Ale nie tylko, bo to co najważniejsze – to mogliśmy umacniać kontakty międzyludzkie – strażacy się spotykają, wymieniają doświadczenia, a to według mnie jest najważniejsze we współpracy pomiędzy naszymi miastami.

Jak wygląda ta współpraca? Jakie perspektywy na przyszłość?

Przede wszystkim w kulturze – znamy waszych twórców, wy znacie naszych. Ponadto spotykamy się na imprezach okolicznościowych – np. dożynkach – i tutaj w Ustroniu, i w Ustroniu Morskim. A to jest okazja to porównania. To cieszy, bo przyjechaliśmy także po naukę. Mam nadzieję, że o współpracy zadecydują sami ludzie, ale najważniejsze jest to, żeby samorządy podtrzymywały to, co już jest, żeby ta kontynuacja była prowadzona. Myślę, że będzie bardzo dobrze. Zależy nam także na tym, żeby młodzież szkolna wymieniała się między sobą, gdyż to, czego młodzi ludzie się uczą, dowiedzą, doświadczą, przekazują dalej.

A jak tegoroczny sezon nad morzem?

Jak zwykle sezon należy do udanych, ale pogoda nie zawsze była sprzyjająca. Choć większość osób, z którymi rozmawiam jest zadowolonych. Akurat trafili na pogodę. Nam chodzi o to, żeby w jak największym stopniu uniezależnić się od warunków zewnętrznych – wybudowaliśmy basen z podgrzewaną wodą i basen kryty. Jeżeli pogoda nie dopisuje, to, musimy stwarzać warunki, żeby przyjeżdżający do nas mieli zapewnione inne atrakcje.

Czy mieszkańców Ustronia Morskiego można spotkać w Ustroniu?

Wiem, że mieszkańcy Ustronia Morskiego przyjeżdżają tutaj na wakacje, odpoczywają w Ustroniu m. in. rodziny strażackie. Macie bardzo bogatą bazę noclegową i wiele atrakcji turystycznych. Są tu przepiękne okolice. Mieszkańcy naszego miasta uwielbiają chodzić w góry. Każde miasto ma do zaoferowania coś innego.

Agata Werpachowska



Jak poinformowała nas Straż Miejska, w ubiegły piątek, 9 września, doszło do kolizji na ul. Sanatoryjnej. Mieszkaniec Wisły jadąc rano do pracy fordem eskortem, wypadł z drogi na zakręcie i z impetem uderzył w kosz na śmieci, ławkę (została wyrwana wraz z fundamentami) oraz tablicę informacyjną. Kierowcy na szczęście nic się nie stało, jednak zostanie obciążony kosztami naprawy zniszczonych sprzętów. Auto nadaje się tylko do kasacji. Przyczyną kolizji było najprawdopodobniej niedostosowanie prędkości do warunków na drodze. (aw)

MŁODZI DO URN

23 września odbędą się wybory do Młodzieżowej Rady Ustronia. Kandydować i głosować mogą mieszkańcy Ustronia uczący się w miejscowych i okolicznych gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych. Utworzono 4 obwody do głosowania, w każdym jest do zdobycia 5 mandatów. Pierwszy obejmuje Gimnazjum nr 1, drugi - Gimnazjum nr 2, trzeci - Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, czwarty - osoby uczące się poza Ustroniem.

W trzech pierwszych obwodach głosowanie odbędzie się w czasie zajęć lekcyjnych, od godz. 9 do 14. Osoby dojeżdżające do szkół średnich będą mogły oddać swój głos w budynku Gimnazjum nr 1 od godz. 14 do 17. Każdy uprawniony otrzyma kartę do głosowania z nazwiskami kandydatów. Żeby zagłosować na swojego kandydata należy postawić krzyżyk przy jego nazwisku.

Młodzieżowa Rada Ustronia formalnie nie ma żadnych uprawnień, jest jednak ciałem doradczym, reprezentacją młodzieży w samorządzie. Sztandarowym przedsięwzięciem realizowanym przez członków MRU jest odbywający się od kilku lat festiwal „No name”. Z roku na rok rozrasta się program imprezy, prezentowane są coraz to nowsze formy sztuki i twórczości młodych ludzi. (mn)



Obiekty mieszczące Warsztaty Terapii Zajęciowej w Drogo-myślu wzbogaciły się o kolektory słoneczne. Inwestycję sfinansował powiat cieszyński, korzystając z dofinansowania z funduszy ekologicznych. Solary zaczęły działać na początku września, a kumulowana przez system energia służy do podgrzewania wody.

* * *

Na Stecówce po raz kolejny w międzynarodowym gronie

spotkali się gajdosze i dudziarze z łuku karpackiego. Wystąpiły kapele i muzykanci z Beskidów, Podhala, Żywiecczyny, Czech i Słowacji. Ludowe granie podobało się publiczności.

* * *

W przyszłym roku minie 25 lat od otwarcia Stacji Badawczej Kultury Turystyki Górskiej w Wiśle. Początkowo mieściła się ona w zabytkowym pałacyku myśliwskim, będącym siedzibą tutejszego Oddziału PTTK. Po paru latach udało się wyremontować budynek gospodarczy na Przysłopie (obok nowego schroniska PTTK) i tam przeniesiono bogate zbiory. Warta obejrzenia jest wystawa ukazująca historię

polskiej turystyki w Beskidzie Śląskim.

* * *

Zakończył się kolejny etap modernizacji Wojewódzkiego Centrum Pediatrii na Kubalonce. Popularne sanatorium, w którym leczone są dzieci chore na astmę, ma nowy blok kuchenny oraz docieplone pawilony. Inwestycja kosztowała ponad 2 mln zł. Od 2005 roku wydano ponad 12,5 mln zł na poprawienie standardu usług leczniczych.

* * *

Działające w Cieszynie Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Izraelskiej od blisko 15 lat funkcjonuje jako Międzynarodowy Ośrodek Współpracy

Chrześcijańsko- Żydowskiej Domu Narodowego. Formuła działania obejmuje współpracę z różnymi środowiskami. Organizowane są, m. in. koncerty i wykłady.

* * *

Anna Staniecsek (Orlik Goleśzów) zdobyła kolejny tytuł mistrzyni Polski w łukach bloczkowych. W tej konkurencji nie ma ona sobie równych od kilku lat. Największym sukcesem w karierze goleszowskiej sportsmenki był tytuł mistrzyni Europy.

* * *

W latach 80. i 90. w Chybiu działało Towarzystwo Społeczno-Kulturalne „Gwarek” skupiające emerytowanych górników. (nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANELI

Hanna Goik z Ustronia i Grzegorz Herzyk z Ustronia
Elżbieta Sztwiertnia z Ustronia i Szymon Wielgosik z Ustronia
Barbara Niemczyk z Ustronia i Marek Cieślak z Wisły
Joanna Szostok z Ustronia i Wiesław Cieślak z Goleśzowa

* * *

SPACER PO PARKU ZDROJOWYM

Polski Klub Ekologiczny Koło w Ustroniu zaprasza 16 września (piątek) na spacer edukacyjny po Parku Zdrojowym, który poprowadzą Andrzej Piechocki i Zygmunt Białas. Zbiórka o godz. 16.30 przy pijalni.

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW LIPOWCA

15 września o godz. 17.00 w OSP Ustroń Lipowiec odbędzie się zebranie ogólne mieszkańców Lipowca, na którym przeprowadzony zostanie wybór członka Zarządu Osiedla.

* * *

WSPOMNIENIA ŻOŁNIERZA Z ZAOLZIA

23 września o godz. 17 w Oddziale Muzeum Ustrońskiego „Zbiory Marii Skalikiej” odbędzie się promocja książki Bronisława Firli pt.: „Śladami uciekającej pamięci”. Są to zapiski i wspomnienia byłego żołnierza II Korpusu Polskiego, jako świadectwa ciekawego, acz skomplikowanego życiorysu mieszkańca skrawka ziemi, któremu na imię Zaolzie. Wydawnictwo ukazało się pod patronatem Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Książkę przedstawi Kazimierz Kaszper, redaktor naczelny „Zwrotu” oraz Karol Suszka, dyrektor Teatru w Czeskim Cieszynie.

* * *

WERNISAŻ MALARSTWA ELŻBIETY SZOŁOMIAK

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wernisaż wystawy malarstwa Elżbiety Szolomiak, połączony z impresjami z Nowej Zelandii, który odbędzie się w sobotę, 17 września o godz. 15.00

* * *

SPOTKANIA

KLUBU KRAJOZNAWCZEGO

29 września o godz. 15.00, na parterze MDK, w sali nr 2 odbędzie się pierwsze spotkanie Klubu Krajoznawczego. (mk)

* * *

Panu Staroście
Czesławowi Gluzie
wyrazy szczerego współczucia w związku ze śmiercią
Ojca
śp. Henryka Gluzy
składają
Przewodniczący Rady i Radni Miasta Ustroń
Burmistrz Miasta Ustroń
oraz pracownicy samorządowi

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Andrzej Sroka	lat 59	os. Manhattan
Wanda Wojciechowska	lat 72	ul. 3 Maja
Hanna Podsiadło	lat 73	ul. Wybickiego

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

7 IX 2011 r.

O godz. 14.00 na ul. Katowickiej kierująca suzuki jimmy

mieszkanca Bielska-Białej spowodowała kolizję z vw golf kierowanym przez mieszkańca Skoczowa.

7/8 IX 2011 r.

Włamano się do pizzerii przy ul. Grabowej.

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

5 IX 2011 r.

Przez cały tydzień SM Ustroń przeprowadzając wzmożone patrole wokół szkół podstawowych uczestniczyła w akcji „Bezpieczna Droga do Szkoły”.

6 IX 2011 r.

Interweniowano w sprawie zanieczyszczenia błotem ul. A. Brody. Po ustaleniu sprawcy, droga została uprzątnięta.

7 IX 2011 r.

Interweniowano na ul. 3 Maja

w sprawie padniętej sarny. Zwierzę zostało zabrane do utylizacji przez pogotowie sanitarne.

7 IX 2011 r.

Dwoma mandatami w wysokości 100 zł. zostali ukarani mieszkańcy spalający odpady roślinne przy ul. Jelenica.

9 IX 2011 r.

Interweniowano na ul. Lipowskiej w sprawie wypuszczenia psa poza posesję. Właściciel został ukarany mandatem w wysokości 50 zł.

11 IX 2011 r.

Mandatem ukarany został kierowca, który zaparkował samochód przy ul. Okólnej, na trawniku nad Wisłą. (aw)

PRZEDSTAWIENIE Z EFEKTAMI

W sobotę i niedzielę, 24 i 25 września o godz. 20.00 odbędzie się przedstawienie pt. „Bramy Nieba i Płomienie Piekła”. Organizatorzy – wierni Kościoła Zielonoświątkowego w Ustroniu zapewniają, że to niezapomniany spektakl teatralny, który obejrzały już miliony ludzi na świecie. Widzowie zachwycają się specjalnymi efektami dźwiękowymi, świetlnymi i multimedialnymi. Pokaz odbędzie się w zborze „Betel” przy ul. Daszyńskiego 75. Wstęp wolny. Dzieci do lat 12 muszą przyjść w towarzystwie osoby dorosłej.

PODZIĘKOWANIE

Organizatorzy Święta Wina dziękują za pomoc przy realizacji imprezy
panu Zdzisławowi Brachaczkowi z Urzędu Miasta,
pracownikom Domu Kultury Prażakówka,
panu Janowi Koteli, właścicielowi firmy przewozowo-transportowej, państwu Tomaszkom, właścicielom
Zbójnickiej Chaty na Równicy,
Grzegorzowi Nieurzyle występującemu w roli Bachusa
oraz Agacie Szczotce i Dorocie Szewczyk.

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarsstwo
UWAGA!!! Specjalna oferta dla SENIORÓW!!!
 Zima 2011 już w sprzedaży.
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

bhpMAX 43-400 CIESZYN
NIEDZIELSCY UL. MOTELOWA 14
TEL. 33 852 57 23
ODZIEŻ GASTRONOMICZNA
ODZIEŻ MEDYCZNA
www.sklep.bhpmx.com.pl



Startowały dziewczęta.

Fot. M. Niemiec

PUCHAR DLA LIPOWCA

(cd. ze str. 1)

Brennej Iwonę Szarek, burmistrza Ustronia, prezesa Zarządu Oddziału Miejskiego OSP w Ustroniu Ireneusza Szarca, byłego wójta Ustronia Morskiego Stanisława Żelińskiego, przewodniczącego Rady Miasta w Ustroniu Stanisława Malinę, radną Olgę Kisiałę, byłego przewodniczącego Rady Gminy Ustronia Morskiego Andrzeja Basarę, komendanta miejskiego OSP Ustronia Morskiego Stefana Jagiełłowicza, komendanta miejskiego OSP w Brennej Józefa Ferdeckiego, dowódcę Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej w Ustroniu Polanie Damiana Legierskiego.

Wśród młodzieżowych drużyn pożarniczych, zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców pierwsze miejsce zajęła drużyna z OSP Nierodzim, drugie miejsce przypadło OSP Lipowiec.

Po młodych rywalizowały sekcje męskie. Strażacy musieli pokonać pożarniczy tor

przeszkód i zaprezentować się w ćwiczeniach bojowych. W klasyfikacji generalnej w grupie A (powyżej 18 lat) 1. miejsce przypadło sekcji pierwszej OSP Lipowiec, 2. miejsce - OSP Centrum, 3. miejsce - OSP Nierodzim, 4. miejsce - sekcji drugiej OSP Lipowiec, 5. miejsce - OSP Polana, 6. miejsce - OSP z Ustronia Morskiego.

Puchar Komendanta Miejskiego OSP Ustroń, Mirosława Melcera za najszybszy czas w sztafecie po raz pierwszy od 16 lat otrzymali strażacy z Brennej. Jeśli chodzi o jednostki z Ustronia, to najszybsi byli strażacy z pierwszej sekcji z Lipowca, drudzy na mecie zameldowali się zawodnicy z drugiej sekcji z Lipowca, a jako trzeci przybiegli strażacy z OSP Centrum.

W ćwiczeniach bojowych 1. miejsce exequo zajęły jednostki z Centrum i Lipowca I, ale zgodnie z regulaminem, przechodni puchar prezesa OSP Lipowiec mogła otrzy-

mać tylko jedna drużyna. (W poprzednich latach, puchar ufundowany przez prezesa OSP Nierodzim, trzy razy został zdobyty przez strażaków z tej jednostki, więc stał się ich własnością). W tym roku puchar zabierze do domu jednostka z Lipowca, gdyż była lepsza w sztafecie pożarniczej. Gdyby obie drużyny miały taki sam czas zarówno w ćwiczeniach bojowych jak i w sztafecie, zwycięzcę wyłoniłoby losowanie.

Superpuchar za najlepszą bojówkę oraz sztafetę otrzymała jednostka z Lipowca.

1 października na zawodach powiatowych w Chybiu nasze miasto będą reprezentować dwie sekcje: Lipowiec I oraz Centrum.

W zawodach powiatowych stratuja zwycięzcy klasyfikacji generalnej z dwóch lat, gdyż zawody te odbywają się raz na dwa lata. Zarówno w tym, jak i w zeszłym roku, zwycięzcą w naszym mieście okazała się jednostka OSP Lipowiec I, dlatego też, zgodnie z regulaminem zawodów powiatowych, jeśli dwa razy pod rząd wygra ta sama sekcja, to na zawody jedzie również sekcja, która zajęła drugie miejsce w roku, w którym odbywają się zawody powiatowe.

- Zawody Sportowo-Pożarnicze są traktowane w naszym mieście jako rywalizacja. Druhowie przygotowują się, ćwiczą chęć wgrać, a ambitne podejście do zawodów przekłada się na wyniki w działaniach ratowniczo - gaśniczych. Muszę powiedzieć, że w tym roku obserwuję lepsze wyniki jednostki z centrum, natomiast od kilku lat, pierwsza jednostka z Lipowca bryluje. Chociaż w tym roku w sekcji młodzieżowej wygrała drużyna z Nierodzima, a to dobrze rokuje na przyszłość - mówi komendant miejski OSP Mirosław Melcer.

Oficjalnie zakończyli zawody prezesi zarządów miejskich OSP z Brennej i Ustronia. I. Szarek powiedziała:

- Powodzenia, satysfakcji i zadowolenia. Zapraszam już dziś na zawody, które odbędą się w przyszłym roku w Brennej.

I. Szarec:

- Chciałbym, aby te nasze zawody były nie tylko potwierdzeniem sprawności, ale także zaliczką na przyszłość, że warto się szkolić, warto trenować. (aw, mn)



Kto w tym roku zdobędzie trofeum?

Fot. M. Niemiec

JUŻ 25 LAT DBAMY O TWOJE ZDROWIE

LABORATORIUM ANALITYCZNE
med-lab
SUCHANEK

WRZESIEŃ PROMOCJA!

**PROFILAKTYKA
CHOROBY WĄTROBY**

BADANIA:
Aspat, Alat, Bilirubina, GGTP

- 25 zł

USTROŃ, ul. Sławowa 2a, tel.: 33 854 35 66
czynne: PN-PT 7.00-18.00, SOB. 8.00-12.00
USTROŃ, ul. Mickiewicza 1, czynne: PN-PT 7.00-9.00

www.med-lab-suchanek.pl



J. Żywioł.

Fot. W. Suchta

PRZEWODNIK POETĄ

Jan Żywioł od 1968 roku prowadzi ludzi przez góry jako przewodnik PTTK. W środę, 31 sierpnia, zaproponował swoim słuchaczom nieco inną podróż. W Muzeum Ustrońskim opowiadał o pięknie gór słowami poetów.

- Zdałem swój egzamin przewodnicki i zacząłem się zastanawiać, co dalej. Nie chciałem być tylko pokazywaczem i opowiadaczem – mówił. - Chciałem ubarwić przekazywane przez siebie tematy, nadać im wyższą rangę, upiększyć je. Prowadząc wycieczkę, chciałem też mową wianą do wszystko połączyć w całość. Stąd zaczęło się moje poszukiwanie takich i innych cytatów, wierszy, fraszek. Zebrało się tego sporo, spróbowałem to po jakimś czasie utrwalić w formie maszynopisu – i urosła broszurka „Z poezją przez góry”.

Ze zbiorów J. Żywioła korzystali przez lata również inni przewodnicy cieszyńskiego Koła. Bo to z Cieszynem związany był gość muzeum przez lata, tam jest znany. W Ustroniu zaczął działać trzy lata temu, kiedy się tu przeprowadził.

- Przewodnik jest szczęśliwym człowiekiem, bo szuka piękna i może się nim dzielić – mówił J. Żywioł. - Przewodnik szuka swoich wzorców.

Autorzy wierszy byli znani, obok nich postawieni ci mniej zapamiętani, wszyscy wybrani nie według wapiorów literackich, ale według emocji zawartych w utworach. Tych ogólnie odniesionych do gór oraz tych

stworzonych pod wpływem konkretnych miejsc. Jan Kasprowicz, Adam Asnyk, Emmanuel Grimm – lokalny działacz z okresu wojennego. Emilia Michalska w pochwałach grodu cieszyńskiego, Jan Izidor Sztaudynger w pochwie Skoczowa, Kazimierz Sosnowski jako ten, który nazwał Babią Górę „królową Beskidów”. Wincenty Pol, Franciszek Nowicki, Władysław Jerzy Anczyc, Jalu Kurek o Tatrach, Władysław Orkan o Górcach – i wielu innych podczas prawie dwóch godzin spotkania.

Wśród poetów sam prowadzący, z prośbą, aby nie nazywać go poetą, lecz rymopisem.

Podróż rozpoczynała się w Cieszynie, kończyła w Bieszczadach. Najdłużej słuchacze pozostawali w rodzinnych Beskidach. Była poezja Tatr, były utwory poświęcone miastom podgórskim – na przykład Nowemu Sączowi, autorstwa Ludwika Jerzego Kerna – gdzie Nowy Sącz postawiony został obok Nowego Jorku. J. Żywioł dzielił się również informacjami przewodnickimi. Na przykład, opowiadał o głównym szlaku beskidzkim: że wytyczony został w latach 20. i 30. XIX w., a liczy 496 km długości. Albo że nazwa Beskid pochodzi od albańskiego słowa „besk”, które oznacza górę.

Jednak spotkanie organizowała poezja, nie wspomnienia przewodnika. J. Żywioł obiecał na koniec, że wspomnienia również będzie można usłyszeć. **Maria Kulis**

Zdaniem Burmistrza

O parkingach mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Jednym z wielu problemów, z którymi zmagają się współczesne miasta są parkingi. W Ustroniu również nie jest idealnie, co jest uwarunkowane m.in. historyczną formą zabudowy, ale staramy się na bieżąco rozwiązywać kłopoty z miejscami postojowymi.

Nie ma już mowy, żeby jakaś inwestycja miejska była realizowana bez odpowiedniego parkingu. Raczej staramy się przy okazji polepszyć sytuację w całej okolicy. W ostatnich latach powstało wiele parkingów jak choćby ten przy rynku czy przy hotelu Równica. Zupełnie nowy na kilkadziesiąt samochodów otworzyliśmy przy wyremontowanej przychodni zdrowia przy ul. Mickiewicza. Po wykupieniu przez miasto terenu od starostwa zrobiono parking przy Wyższej Szkole Dentystycznej. Łatwiej jest zaparkować samochód przy ul. Brody odkał samochody mogą stać wzdłuż jezdni.

W okolicach targowiska bywa naprawdę tłoczno. Nikt już sobie nie wyobraża tego rejonu bez parkingu przy Lidlu, przy ul. Konopnickiej, ul. Kojzara, czy na samym placu targowym. Sprzedawcy również mają lepsze możliwości dojazdu z towarami do sklepów i punktów handlowych. Na zapleczu zmodernizowanego amfiteatru mogą parkować duże samochody obsługujących imprezy. Dla widzów stworzono miejsca parkingowe niemal na całej długości ul. Parkowej.

Kończy się przebudowa ulic w rejonie Szkoły Podstawowej nr 2 i powstaje kolejny parking, który był jednym z głównych celów tej dużej inwestycji. Przy okazji modernizacji budynku biblioteki, za boiskiem powstają nowe miejsca postojowe. W planach mamy tworzenie następnych parkingów na przykład na ul. Słonecznej i na ul. Nadrzecznej.

Samo tworzenie parkingów nie jest problemem, przeszkodą nie do przeskokowania są kwestie własnościowe. Raczej nie powstanie już parking na kilkadziesiąt samochodów, ale zawsze będziemy starać się tu i ówdzie kilka miejsc stworzyć.

Niestety jest taka tendencja, żeby dojechać samochodem jak najbliżej celu, jak to się mówi, wjechać samochodem do sklepu. Na przykład duży parking nad samą Wisłą na Brzegach czasem jest pustawy, a w centrum panuje straszny tłok.

Chciałbym zaapelować do kierowców o zdrowy rozsądek i kulturę. Bywa, że postawione samochody blokują ruch, utrudniają zaparkowanie innym kierowcom, stwarzają nerwowe czy nawet niebezpieczne sytuacje. Nie starajmy się wjechać samochodem do sklepu. Krótki spacer nie zaszkodzi. **Spisała: (mn)**

Ustroń
ul. Dąbrowskiego 14
I piętro (obok sklepu "Hermes")
tel. 33 254 1415
www.kompas.pl - biuro@kompas.pl
pn - pt 9-17 sobota 10-13

KOMPAS

Biuro Podróży KOMPAS proponuje:
-wczasy, wycieczki, rejsy,
egzotyczne podróże, bilety lotnicze
PROMOCJE!!! BOGATA OFERTA!
!!!FIRST I LAST MINUTE!!!
ZAPRASZAMY!!!
KOMPAS PROWADZI DO CELU

Hala Tenisowa
UKS "BESKIDY" Ustroń

**Zapisy do szkoły
tenisowej**

501 532 832
604 899 374



M. Rembierz i G. Kubica-Heller w Muzeum Ustrońskim.

Fot. W. Suchta

ŚLĄSKOŚĆ I PROTESTANTYZM

(cd. ze str. 1)

Staram się uczestniczyć w życiu kulturalnym i politycznym lokalnej społeczności, monitoruję niektóre zjawiska, zbieram materiały i opracowania, prowadzę rozmowy. Fotografuję życie religijne, wydarzenia kulturalne i piękno krajobrazu. A przede wszystkim - spotykam się z krewnymi i przyjaciółmi, odwiedzam groby bliskich. Od czasu studiów mieszkam jednak w Krakowie, gdzie założyłam rodzinę i urodziłam dwoje dzieci. Pracuję w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuję się antropologią społeczną, którą studiowałam u profesora Andrzeja Palucha. Jestem częścią tradycji, którą tworzyli uczeni tej miary co Jan Stanisław Bystron, Kazimierz Dobrowolski czy Andrzej Waligórski, łączący refleksję socjologiczną z badaniami kulturowymi.

Na początku lat 90. zmiany związane z transformacją ustrojową badał w Ustroniu inny socjolog wywodzący się z UJ, Jan Kubik. Będąc już profesorem uniwersytetu Rutgers w Stanach Zjednoczonych, spędził w Ustroniu ponad rok, poznał tutejszą specyfikę, wydaje się więc, że jest osobą wyjątkowo uprawnioną do oceny socjologicznych publikacji o Śląsku Cieszyńskim i Ustroniu. O nowej książce Kubicy napisał:

To pierwsza taka praca o Śląsku Cieszyńskim. Nikt dotąd nie przedstawił tak wielostronnego obrazu tej fascynującej ziemi. Grażyna Kubica pisze z ogromnym wyczuciem (bo jest stela), z precyzyjną wytrawną badaczką (bo jest zawodowym antropologiem), erudycją (bo chyba „wszystko”, co trzeba, przeczytała) i zacięciem prozatorskim (bo umie dobrze pisać). Siegną do tej książki przeczłoni czytelnicy, nie tylko ci zainteresowani ziemią cieszyńską, ale i ci, którzy chcą zobaczyć, jak można zbudować wielowarstwowy portret kawałka rzeczywistości społecznej, odwołujący się do różnych koncepcji, ale nie będący niespójną mozaiką.

Silą tomu jest „zmącenie” czyli pomieszczenie gatunków, które pozwala Autorce

oświecić badaną rzeczywistość nie tylko poprzez zastosowanie kilku ujęć analitycznych z arsenału nauk społecznych, ale i za pomocą fragmentów prozy i niezwykle interesujących fotografii. Jest to zabieg, który z jednej strony wzmacnia obraz przybliżanej rzeczywistości, a z drugiej - przyjemność czytania.

Lektura to nie tylko przyjemność czytania, ale także zaproszenie do dyskusji i przemysłu. Książka powinna szczególnie zainteresować młodą inteligencję Śląska Cieszyńskiego różnych wyznań ze względu na wartość poznawczą publikacji i podejmowanie ważnych kwestii.

O swej książce Grażyna Kubica mówi:

- Jest to zbiór moich tekstów naukowych, ale też krótkich form prozatorskich wcześniej publikowanych m.in. w Gazecie Ustrońskiej, czy Kalendarzu Ustrońskim, więc niektóre są już znane. Teksty naukowe powstawały w ostatnich dziesięciu latach, ale zostały przeredagowane, uwspółcześnione, dodany został materiał ilustracyjny. Są też zapisy wywiadów i wypowiedzi moich rozmówców oraz bardzo dla mnie istotne zdjęcia. Można powiedzieć, że w tej książce są cztery różne gatunki: tekst naukowy, rozmowa, proza i fotografia. Wszystko to nie stanowi zamkniętej całości w sensie monograficznym lecz porusza różne problemy. Tym, co ją spaja jest Śląsk Cieszyński. Jednak są tu także teksty, które mówią o kulturze polskiej jako całości, wtedy materiał ze Śląska Cieszyńskiego służy jako ilustracja. Wydaje mi się, że przez to zróżnicowanie gatunkowe i problemowe jest to zbiór dość ciekawy. Poruszam tu takie kwestie jak np. tożsamość śląsko-cieszyńska i co to znaczy być stela; etos śląskich luteranów i jego najważniejsze wartości; historię publicznych rytuałów (gdzie omawiam państwowe święta oraz ustronskie dożynki aż do dnia dzisiejszego); polski krajobraz religijny (a szczególnie rolę krzyża); ewangelicki rytuał pogrzebowy i stosunek do śmierci; genealogię zaduszek i zmiany

w ich symbolice; przemilczenia w kontekście wielokulturowym; trudna pamięć o drugiej wojnie; przemiany społeczno-kulturowe Ustronia. Piszę też szkicowo o śląskości jako kategorii kulturowej, ewangelickich kobietach i autobiograficznych narracjach protestantów. Oprócz tego w książce jest także zapis moich rozmów: o dawnym Ustroniu z panem Stanisławem Wantułą, a także o tym, co to znaczy być stela, a co nie stela z kilkoma działaczami kulturalnymi (pozostałe wywiady z tego projektu stanowiły materiał do tekstu o śląsko-cieszyńskiej tożsamości), oraz o tym jak to jest być gejem stela. Moje krótkie formy prozatorskie odtwarzają dawniejsze miejsca i przypominają ludzi, którzy już odeszli. Te różne gatunkowo teksty „oświecają się” wzajemnie: w artykułach naukowych używam często rodzinnych materiałów archiwalnych czy relacjonuję swe własne doświadczenie, a w tekstach prozatorskich staram się to doświadczenie włożyć w szersze ramy.

W sierpniu w Muzeum Ustrońskim odbyła się promocja książki „Śląskość i protestantyzm”. Wszystkich przywitała i autorkę przedstawiała Lidia Szkaradnik. Rozmowę prowadził filozof Marek Rembierz, mówiąc na wstępie: - Pierwszy raz o walorach twórczości Grażyny Kubicy usłyszałem od prof. Mieczysława Porębskiego, kibicującego i z zainteresowaniem śledzącego jej dokonania, a profesor tym samym odkrywał teren, na którym się znalazł. To ważne, że te studia oddziaływują na wiele osób w taki sposób, iż poznają przestrzeń kulturową, w której się znalazły. Autorka z kolei odczytała długą listę osób, którym dziękowała za pomoc w swych badaniach. Większość z nich to były nazwiska ustroniaków.

Poniżej zamieszczamy kilka cytatów z półtoragodzinnej wymiany zdań pomiędzy filozofem i antropolożką:

M. Rembierz: - *Książka ukazuje świat śląskości i protestantyzmu z punktu widzenia zaangażowanego w ten świat antropologa, który jest po części reżyserem tego świata. Moment rekonstrukcji świata poprzez własne doświadczenie jest bardzo wyraźny. Jakie są źródła ideowe tej rekonstrukcji?*

G. Kubica: - Nie chciałabym, byście państwo odnieśli wrażenie, że ta książka to tylko wspominki o różnych ludziach. Staram się obiektywizować moje doświadczenie, to co pamiętam. Czasem w tekście naukowym moje doświadczenie służy za punkt wyjścia jakiegoś problemu, czasem za ilustrację jakiejś ogólniejszej tezy, a w tekstach prozatorskich jest odbiciem się do szerszych problemów, głębszych treści.

Jak autorka w skrócie scharakteryzowałaby śląskość i protestantyzm i naprowadziła czytelników na własne intuicje dotyczące tych kategorii?

Dwa tytułowe pojęcia są bardzo istotne, ale ta książka nie jest wyłącznie o protestantach na Śląsku Cieszyńskim. Piszę też o szerszych zjawiskach, a Śląsk Cieszyński jest kontrapunktem do szerszych kwestii. Śląskość traktuję jako kategorię kulturową. Punktem wyjścia jest śląskość tutejsza, czyli to, co ludzie tutaj sądzą na

temat swojej tożsamości. Oni często tego tak nie formułują, ale mówią: „My sóm stela” i wystarczy. Mnie jako antropolożce to nie wystarcza i staram się to wsadzić w szersze kategorie opisujące. Bardzo pomocne jest rozróżnienie wprowadzone do antropologii przez Ernesta Gellnera na kultury „dzikie”, które tworzą się i są przekazywane spontanicznie w rodzinach oraz „ogrodowe” - przekazywane w sposób zinstytucjonalizowany w procesie edukacji.

Ciekawa jest uwaga, że śląskość była kolonizowana z zewnątrz, zawłaszczana przez siły zewnętrzne, które na niej żerowały. To myśl obecna w książce, napisane jest wprost o kolonizacji i próbie wyzwiania się, uświadamiania sobie własnych źródeł.

Esej otwierający książkę zatytułowałam „Chwalebna polskość. Etyczny wymiar tożsamości śląskich działaczy narodowych.” Chcę pokazać, w którym momencie tożsamość tutejsza została nazwana polską. Dokonało się to w okresie Wiosny Ludów. Wcześniej kultura niemiecka była tą wyższą, do której aspirowali Ślązacy. Wśród pierwszych śląskich działaczy narodowych zrodził się pomysł, że niekoniecznie tak musi być: „wcale nie jesteśmy Niemcami”. Jednak nie stworzono śląskiej wersji kultury wyższej, lecz wybrano polskość, która mogła zrównoważyć nacisk niemieczyzny. Głównym problemem było to, że śląskość była za słaba kulturowo. Ślązaków dzieliły granice - część była w Prusach, część w Austrii. Za mało było inteligencji. Siła kulturowa była za słaba. Dopiero teraz, na naszych oczach, dokonuje się coś, co się nie stało w połowie XIX w, czyli wybijanie się Ślązaków na autonomię kulturową. To wcale nie oznacza, że musimy przestać być Polakami. Możemy jednocześnie być Polakami i Ślązakami ale musimy tę dwoistość odczuwać. Temu m.in. służy ta książka, by pokazać, że jest to możliwe.

Pojawia się temat zawłaszczania przestrzeni kulturowej, temat trudnej pamięci w śląskich narracjach biograficznych. To

także temat badań. Dystans czasowy pozwala spojrzeć wyraźniej. Gdy czytałem o tym, nasunęło mi się trafne spostrzeżenie prof. Stefana Świeżawskiego, pochodzącego ze wschodnich kresów. Mówił on, że aby nastąpiły dobre relacje polsko-ukraińskie, dwa pokolenia muszą wymrzeć. Prowadziliście w Ustroniu badania na ten temat. Jak tu to wygląda?

Zawsze są to narracje ofiar, bez względu na to, czego dana osoba w czasie wojny doświadczała. Tymczasem zauważcie państwo jakie pomniki są w naszym mieście. Są to pomniki, które mają upamiętnić martyrologię w polskim znaczeniu, czyli pomnik za ratuszem, ofiar prześladowań, ważnych postaci. Ale jak się popatrzyć od strony strat lokalnej społeczności, to były też nimi osoby, które zginęły w niemieckim wojsku. One też były ofiarami wojny. Ale nie mają żadnych pomników. I w ogóle nikomu nie przyszłoby to do głowy. Pytaliśmy, czy te ofiary nie powinny być jakoś upamiętnione. Ludzie właściwie pozytywnie się do tego odnosili, choć byli zaskoczeni takim pytaniem. To przykład, w jaki sposób przestrzeń społeczna jest zawłaszczana przez jeden dyskurs, a inne są spychane i niemożliwe do wyrażenia.

Książka skłania do myślenia i to jej duży walor. Budzi pytania, chce dociekań i jest to ważna cecha. Pobudza do refleksji, także nad własną tożsamością. Po jej przeczytaniu każdy musi się zastanowić, jak jego własna tożsamość kulturowa ma się do opisanej w tej książce.

Bo nie po to piszemy, by książki stały na półce.

Po promocji autorka podpisywała swą książkę i kontynuowała rozmowę z uczestnikami spotkania.

Wojsław Suchta

* * *

Na prośbę autorki zamieszczamy sprostowanie jej wypowiedzi przytoczonej w liście dra Macieja Kijowskiego w poprzednim numerze: *W mojej wypowiedzi w Muzeum Ustrońskim chodziło mi o symboliczne zawłaszczanie przestrzeni publicznej. Jest to kwestia, którą poruszam w jednym z tekstów mojej książki.*

Lidia Szkaradnik

W dawnym USTRONIU

Dzisiaj prezentujemy nigdy jeszcze nie publikowane zdjęcie z 1951 r. pokazujące uczestników kursu głównych mechaników w Ustroniu. Z podpisów na odwrocie wynika, że w kursie tym brał udział przedstawiciel z innych miejscowości (m.in. z Gliwic, Bydgoszczy i Kielc), lecz skoro odbywał się on w Ustroniu, to z pewnością uczestniczyło w nim co najmniej kilku ustroniaków, pracowników Kuźni. W pierwszym rzędzie (trzeci z lewej strony) siedzi ówczesny dyrektor Kuźni Ustroń Jan Jarocki. Prosimy o rozpoznanie pozostałych osób.



Kurs Głównych Mechaników 1951.
w Ustroniu



Grali najmłodsi wychowankowie klubu.

Fot. U. Kluz-Knopek

FESTYN Z GWIAZDAMI

Dość spontanicznie, właściwie bez okazji, ale z olbrzymim zaangażowaniem zorganizowano Festyn Sportowy na stadionie.

- Niedawno wybrany został nowy Zarząd i chcieliśmy się zaprezentować. Impreza miała na celu promocję klubu wśród mieszkańców miasta i przedsiębiorców, zebranie środków na działalność i oczywiście dobrą zabawę – mówi Roman Zaręba, prezes KS Kuźnia. - Jestem bardzo zbudowany postawą naszych członków, a także wielu ludzi dobrej woli, którzy pomogli w przygotowaniach.

R. Zaręba podkreśla w rozmowie, że nie udałooby się przeprowadzić imprezy,

gdyby nie pomoc kolegów z Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła”. Bardzo pomocny był również radny Artur Kluz. Wydział Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki UM „wypożyczył” sportowcom swojego pracownika Zdzisława Brachaczka wraz ze sprzętem nagłaśniającym i dzięki temu festyn miał profesjonalną konferansjerkę. Inicjatywę wsparła Szkoła Podstawowa nr 2 pomagając w ugotowaniu grochówki. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 1 razem z nauczycielką Anną Sikorą sprzedawali cegiełki na rzecz klubu. Każdy kto wrzucił datek otrzymywał żółto-niebieski balonik w kolorach klubu. Mógł też wylosować atrakcyjną pamiątkę,

bowiem gwiazdy sportu przywiozły ze sobą koszulki ligowych zespołów.

Nie mogło zabraknąć emocji sportowych. Na początek zagraли najmłodsi wychowankowie klubu: zacy, trampkarze młodsi i starsi oraz juniorzy młodsi. Wszyscy czekali jednak na najważniejszy mecz – gwiazdy polskiego futbolu i dziennikarze kontra oldboje Kuźni. W drużynie gości wystąpili: Zbigniew Cieñciała - redaktor naczelny gazety „Sport”, Jan Furtok - GKS Katowice, Eintracht Frankfurt, Radosław Gilewicz - Ruch Chorzów, VfB Stuttgart, Mariusz Śrutwa - Ruch Chorzów, Marek Koniarek - GKS Katowice, Widzew Łódź, Janusz Bodzioch - Górnik Zabrze, Raków Częstochowa, Dariusz Dudek - GKS Katowice, Legia Warszawa, Marcin Brosz - Górnik Zabrze, trener Piasta Gliwice, Marek Matuszek - Ruch Chorzów, Widzew Łódź, Jan Gomola - Górnik Zabrze. Mecz skończył się wynikiem 1:6, a honorowego gola dla gospodarzy strzelił: Janusz Waszut.

W przerwie meczu piłkarze grającego w ekstraklasie Podbeskidzia Bielsko-Biała odpowiadali na pytania kibiców, rozdawali autografy. Indywidualnie można się było wykazać w konkursie podbijania piłki o Puchar Burmistrza Miasta Ustroń. Obecny na stadionie Ireneusz Szarzec wręczył trofeum. Po godz. 17 zaczęły się pokazy strażackie. Członkowie ustrońskich Ochotniczych Straży Pożarnych podpaliли fiata 126 p, a potem go ugasił. Wielką frajdę sprawili małym i dużym, udostępniając wysięgnik. Można było oglądać festyn z lotu ptaka. Dzieci świetnie się bawiły na dmuchanych zjeżdżalniach, które bezpłatnie udostępnił Marek Kustra.

Duże brawa należą się organizatorom za to, że pomyśleli o kobietach. Gdy panowie śledzili rozgrywki sportowe, one mogły udać się do salonu piękności. Cztery fryzjerki z salonu „Mix Styl” z Hermanic finezyjnie układały włosy ochotniczkom. O skórę i makijaż można było zadbać u pań z gabinetu kosmetycznego „Anew” z Hermanic.

Oblegane były stoiska gastronomiczne. Roman Kubala udostępnił urządzenia do grillowania i gotowania. O coś na ruszt zadbał właściciel firmy Smakosz, Bieleśz, Jurgast. Dla zdrowia do krupnioków, kielbas i mięs, serwowano warzywa z hurtowni „Beskid Fruit 2” Zbigniewa Szczotki, gotowe dania dostarczył właściciel Karczmy Jaszowianka Marek Matuszek.

- Cieszyć mnie, że udało się nasz festyn. Spotkaliśmy się z życzliwością i wsparciem, udało się przyciągnąć ustrońiaków na stadion. To przedsmak wielkiego święta, jakie zorganizujemy na 90-lecie Kuźni – podsumowuje prezes Zaręba.

Rzeczywiście tego dnia przez stadion przewinęły się tłumy. Organizatorzy szacują, że w czasie meczu gwiazd przebywało na nim około 1500 osób. Zajęte były wszystkie ławki, a jeszcze wiele osób bawiło się w innych częściach obiektu. Kuźnia pokazała się z jak najlepszej strony. Po festynie kilku chłopców zapisało się na zajęcia. Teraz pora przyciągnąć kibiców na mecze ligowe, nie tylko atrakcjami, ale również grą.

Monika Niemiec



Gwiazdy rozdają autografy.

Fot. U. Kluz-Knopek



Przyspieszenie na ostatnich metrach.

Fot. A. Werpachowska

MARSZOBIEG JAK MARATON

72 zawodników ukończyło tegoroczny, XVIII Marszobiegi na Czantorię Wielką. 11 września o godz. 10 spod SP-1 amatorzy i profesjonalści górskiego biegania wystartowali, żeby w czasie od 41 minut do godziny i 45 minut pokonać trasę: ulicą Partyzantów do ulicy Jelenica i pola biwakowego pod Małą Czantorią, następnie zgodnie z żółtym i czerwonym szlakiem prosto na sam szczyt Czantorii do mety pod wieżą widokową. A tam zawodnicy, czasem dosłownie padając na twarz, czasem sprintersko przyspieszając na ostatnich metrach, a czasem po prostu w spokojnym marszobiegu dostawali pamiątkowe medale. Po chwili odpoczynku krótkie zejście do stacji wyciągu, bo na dole, w karczynie pod Czantorią, dzięki uprzejmości właścicieli, czekał już na wszystkich energetyczny żurek.

Pogoda dopisała. Nie tak jak w zeszłym roku, kiedy to pochmurny dzień i nieprzyjemna mżawka zgromadziły o wiele mniejszą liczbę chętnych do ścigania się na szczyt. Ale wśród tegorocznych zawodników zdanie na temat słońca było podzielone.

- Dość trudne warunki. – mówi weteranka biegu, ustronianka Grażyna Madzia – Jeśli chodzi o mnie to taka słoneczna pogoda wcale nie jest fajna. To potwierdza drugi weteran: Franciszek Pasterny – w porównaniu do zeszłego roku, w tym ciężej mu się biegło. Zawodnik spod Bielska-Białej natomiast, mimo że biegaczem górskim został dopiero niedawno, chwalił nie tylko pogodę, ale i cały bieg w ogóle – począwszy od trasy na organizacji kończąc.

Biegacze górcy, to często osoby biegające po terenach płaskich i potem chcące się sprawdzić na trudniejszych trasach, wymagających większego wysiłku.

- Nie jestem specjalistą od biegów górskich, przebiegłem w życiu może pięć, w tym wszystkie, oprócz Marszobiegu na Czantorię, były biegami w stylu anglosaskim, tzn. jest identyczna ilość zbiegów i podbiegów. Natomiast marszobiegi w Ustroniu to bieg w tzw. stylu alpejskim, tylko pod górę. Osobom nie biegającym na

codzień po górach trudno jest się do takiego biegu przygotować, ponieważ zwykła wytrzymałość biegowa tu nie wystarcza - potrzeba specjalnego treningu, który wzmacnia mięśnie nóg – mówi Mikołaj Góralik, 21-latek z Cieszyna.

Zwycięzca w kategorii 30-39 lat i trzeci w klasyfikacji generalnej Zenon Zakost, specjalizujący się w biegach górskich mówi, że bieg na płaskim, to przede wszystkim trening siły i kondycji. Z. Zakost zaznacza, że na tegorocznym Marszobiegu nie widział wielu zawodowców – większość uczestniczyła w biegu odbywającym się dzień wcześniej w Krynicy. – W naszych okolicach (Z. Zakost jest z Górek Wielkich) panują idealne warunki do trenowania i biegów górskich, dlatego bardzo się cieszę, że w Ustroniu odbywa się taka impreza. Co więcej, zarówno Z. Zakost jak i M. Góralik planują udział w maratonie. A M. Góralik dodaje:

- Start w Marszobiegu można porównać do maratonu, to znaczy bardziej niż prze-

ciwnikami walczy się z własną psychiką. Przegrywa ten, kto pierwszy przestaje biec i zaczyna maszerować. Przy czym nawet nie wysokość Czantorii ani długość trasy jest decydująca, co przewyższenie. Ponad 600 m na Czantorię to bardzo dużo, więc potraktowałem ten start przede wszystkim jako trening psychiczny przed maratonem.

72 zawodników, w tym sześciu Ustroniaków podzielonych zostało na dziewięć kategorii wiekowych, w tym dwie grupy kobiet.

Klasyfikacja generalna: 1. miejsce Dominik Ząbczyński, 00:41:43 (Jastrzębie Zdrój, RMD Montrai, 2. Rafał Ulfik, 00:42:23 (Zabrze), 3. Zenon Zakost, 00:42:53 (Górki Wielkie). Kategoria wiekowa do lat 20: 1. miejsce: Piotr Czarniecki, 00:43:25 (Międzyrzecze Górne), 4. Andrzej Juraszek, 00:57:56 (Ustroń). W kategorii 30-39 lat kobiet zwyciężyła Jadwiga Dybczyńska z Pogorza, 00:51:02 a w kategorii 40-49 lat: Grażyna Madzia z Ustronia, 01:04:13. 2. miejsce zajęła również ustronianka: Daria Grygierek (01:09:43). 20-29 lat: 1. miejsce: Rafał Ulfik, 00:42:23 (Zabrze), 14. Jakub Bochenek, 00:55:08 (Ustroń), 17. Rafał Krężelok, 01:04:32 (Ustroń). W kategorii 30-39 lat zwyciężył Dominik Ząbczyński, nie startował w niej żaden mieszkaniec naszego miasta. 40-49 lat: 1. miejsce: Andrzej Łukasiak, 00:46:05 (Cieszyn), 4. Andrzej Siwczyk, 00:51:20 (Ustroń). 50-59 lat: 1. miejsce Zbigniew Radomski, 00:51:17 (Bielsko-Biała).

Dwóch weteranów zarówno wiekowych jak i biegowych wystartowało w tegorocznym Marszobiegu: byli to Franciszek Pasterny z Ustronia (rocznik 1936) i Edward Kędzior ze Skoczowa (1933).

- Każdy chciałby być na ich miejscu! – podkreśla Grażyna Madzia.

Marszobiegi to nie tylko okazja do sprawdzenia siebie, swojej kondycji, zmierzenia się z 9-kilometrową trasą i przewyższeniem. To także miejsce spotkań dawno nie widzianych albo spotykanych tylko na tego typu imprezach znajomych. **Agata Werpachowska**



Najlepsi zawodnicy Marszobiegu.

Fot. A. Werpachowska



BILARD INTEGRUJE

Ubiegłoroczny debiut był udany, więc postanowiono kontynuować organizację Turnieju Bilarda „O Puchar Burmistrza Ustronia”. 4 września odbyła się jego druga edycja.

O godz. 14 w ogródku przed agendą pocztową przy ul. Lipowej zebrało się prawie 50 osób. Byli to zawodnicy chcący rywalizować o zwycięstwo a także członkowie ich rodzin, znajomi oraz wszyscy, którzy mieli ochotę spędzić miło czas na świeżym powietrzu. Pogoda dopisała, wyjątkowo ciepły, jak na tegoroczne lato, był wieczór. I całe szczęście, bo zawodnicy zakończyli rozgrywki po północy. To świadczy o wysokim poziomie turnieju.

W grupie dorosłych rywalizowało 16 zawodników. Puchar Burmistrza Miasta wywalczył Mateusz Duraj, drugie miejsce zajął Arkadiusz Sikora, a trzecie Rafał Duraj, brat zwycięzcy. Wszyscy panowie

są mieszkańcami Ustronia. W czasie turnieju było kilka pasjonujących rozgrywek. Najlepiej chyba kibice zapamiętają pojedynek między Leszkiem Szymańskim z Ustronia a Ignacym Bednarzem z Tychów, członkiem Rady Nadzorczej Fundacji „Nie zostałeś sam”. Po zaciętej walce wygrał reprezentant naszego miasta.

Przy stole bilardowym startła się też młodzież w wieku od 9 do 14 lat. 9 chłopców i jedna dziewczynka, Karolina Szlęk, walczyło o tytuł mistrza. Zapracował sobie na niego Dawid Broszkowski, drugi był Wiktor Francuz, a trzeci Kamil Kunrad.

Zwycięzcy otrzymali puchary ufundowane przez burmistrza, a młodzi zawodnicy upominki i sprzęt sportowy. Rozgrywkom przyglądała się wiceprzewodnicząca Rady Miasta Marzena Szczotka, sekretarz Urzędu Miasta Ustroń Ireneusz Staniek oraz Grażyna Winiarska z Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki UM,

organizatorka wielu imprez sportowych w naszym mieście.

Na Turniej Bilarda przyszli głównie mieszkańcy Ustronia, choć organizatorzy serdecznie zapraszali, i będą zapraszać na kolejne edycje, także wczasowiczów. Wszak agenda pocztowa, prowadzona przez Fundację znajduje się w dzielnicy, gdzie jest wiele pensjonatów i pokoi gościnnych. Na ul. Lipowej zameldowali się mieszkańcy z całego niemal miasta, choć najwięcej było osób z Brzegów i Poniwca. Ci ostatni mieli okazję wcześniej poznać teren przyszłych rozgrywek, bo w czasie wakacji można było trenować u organizatora Turnieju do woli. Regularnie przychodziło kilkunastu młodych bilardzistów, organizując sobie wakacje pod znakiem kija i bili.

O podsumowanie imprezy poprosiliśmy głównego organizatora Piotra Buszkę, prezesa Fundacji „Nie zostałeś sam”.

- Myślę, że wszyscy uczestnicy Turnieju byli zadowoleni. Spędziliśmy tu bardzo sympatyczne popołudnie i wieczór, a zawodników było więcej niż w zeszłym roku. Jako organizator miałem zbyt wiele na głowie, by oddawać się rozrywce, ale udało mi się nawet trochę pograć. Słyszałem, że odbiór był pozytywny, chwalono pomysł i sam przebieg imprezy. Jest w tym duża zasługa członków Zarządu naszej Fundacji, bo pomogli w przygotowaniu i przeprowadzeniu Turnieju, i za to im dziękuję. Oprócz tego, że cenię bilard jako grę towarzyską, to chcę też integrować społeczność lokalną, zaistnieć w niej. Prowadzę agendę pocztową, na której bez kolejek można załatwić wszystkie sprawy związane z listami, przesyłkami, opłatami. Oprócz tego służymy pomocą w sprawach urzędowych, w sporządzaniu dokumentów. U nas można także faxować, kserować, drukować, skanować. Od 1 września w sprzedaży są gazety i czasopisma, dział salonik prasowy. **Monika Niemiec**

BRACIA GÓRĄ

Nie bez kłopotów, ale ostatecznie z sukcesami zakończyli weekendowe starty nasi znakomici kolarze górscy, mieszkańcy Ustronia - bracia Brzózkwie. 21-letni Piotr (JBG-2 Team) zajął drugie miejsce w wyścigu UCI kat. 1 - Manisa MTB Cup rozegranym w Turcji. 24-letni Adrian (JBG-2 Team) razem z klubowym kolegą Bartłojem Wawakiem okazali się najlepsi w zawodach cross country rozegranych w miniony weekend w kraju.

Piotr o ponad dwie minuty wyprzedził reprezentanta Grecji Iliasa Periklisa (Protek Team). Kolega z zespołu Kornel Osicki zajął wysokie szóste miejsce, tracąc do zwycięzcy Węgry Andreea Parti (Euroone Cupe Pro) prawie pięć minut. Był to pierwszy występ naszych reprezentantów po Mistrzostwach Świata w Champéry.

Adrian Brzózka oraz Bartłoj Wawak godnie reprezentowali swój team na krajowym podwórku.

W sobotę Adrian wziął udział w Pucharze Polski w maratonie MTB rozegranym

w Rzeszowie, ale z powodu przecięcia opony, stracił szansę na wygraną. Ostatecznie zajął czwarte miejsce. Za to drugiego

dnia, podczas XV otwartych Mistrzostw Rudy Śląskiej, odniósł bezapelacyjne zwycięstwo.

W obu startach Adrianowi towarzyszył Jacek Brzózka (JBG-2 Team), który w kategorii Masters okazał się najlepszy. **(m)**



CZYTELNIA ZNÓW OTWARTA

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły w Ustroniu informuje, że Oddział dla Dzieci oraz Czytelnia znów są otwarte: w poniedziałek w godz. od 8 do 15, wtorek od 8 do 15, w środę od 8 do 12 i w piątek od 8 do 18. Wypożyczalnia dla dorosłych otwarta jest w podobnych godzinach, z tym że z księgozbioru można korzystać w środę do godz. 18 i w sobotę od godz. 8 do 12.

Urząd Miasta Ustroniu informuje,
że na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni zostały wywieszone wykazy:

- 1) nieruchomości ozn. nr 187/6 o pow. 1891m² położonej przy ul. Grażyńskiego przeznaczonej do sprzedaży w drodze bez przetargu na rzecz użytkownika wieczystego wykaz z dnia 19.08.2011 r.,
- 2) nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu na okres do 3 lat, niezabudowanych lub zabudowanych obiektami niezwiązanymi trwale z gruntem, a stanowiących własność osób prawnych, fizycznych, jednostek nieposiadających osobowości prawnej – wykazy z dnia 08.09.2011 r.

POKOLENIE 24

Jeżeli chcesz żyć w prawdziwej wolności... Jeżeli pragniesz, aby Twoje życie było pełne pasji... Jeżeli chcesz, aby przygoda Twojego życia się rozpoczęła...

W sobotę, 17 września 2011 roku, w godz. 10.00–19.00 odbędzie się kolejna (dziewiąta już!) Konferencja dla młodych dorosłych POKOLENIE 24 w Hotelu Gołębiowski w Wiśle. Na każdą Konferencję przyjeżdża prawie tysiąc młodych ludzi z całej Polski! Temat przewodni to: Czyste serce (Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą – Ew. Mateusza 5:8). Organizatorem jest Chrześcijańska Fundacja Życie i Misja w Ustroniu. Więcej informacji oraz zgłoszenia na Konferencję na stronie internetowej: www.pokolenie24.misja.org.pl. Liczba miejsc ograniczona!

BIBLIOTEKA POLECA:

IVANA SAJKO – RIO BAR

Najlepsza chorwacka powieść roku 2006. Obraz wojny widzianej oczami kobiet.

KAREN KINGSBURY - PO TEJ STRONIE NIEBA

Kolejna powieść popularnej amerykańskiej autorki. Josh ulega wypakowi, staje się niezdolny do pracy i czeka, aż towarzystwo ubezpieczeniowe przysła mu odszkodowanie ale...

Witóm Was ludkowie mili

Downo żeście mie nie czytali w naszej gazetce, dyć we dwie by my sie isto nie wcisły do „Ustrónski” ze swojóm pisaninóm, a przeca ta Hanka tak szumnie spómino rozmaite downe bojki, że ni mogym sie ji nachwolić. Zdo mi sie, że jakby my sie poznały, to by my zarozuutko zostały kamratkami, takimi łód serca i nieroz by my se tak pospołu populały. Bo przeca człowiekowi też potrzeja taki bliski duszy, serdeczności i zrozumienio, a ponikiedy je to ważniejsze niż ta mamóna. Niejednóm pisanine Hanka po naszymu czytóm już po drugi i roz sie śmiejem roz poplakujem, tak mie cosi za serce chyto, bo też se spómínóm moji downe czasy.

Nale isto z póldrugu tydnia mie w Ustróniu nie było, bo pojechałach do moji przociylki do Cieszyzna, kiero akurat wróciła ze szpitola po tej jako to prawióm endoprotezie, a że dziecka mo za granicóm, tóż kapke żech ji pumogala, póki sie nie usamodzielnila. Mój Boże, człowiek dziepro jak widzi takigo nimocnego, co se sóm kole siebie zrobić nic ni może, to je szczyńśliwy, że może kómu pumóc, a sóm pumocy nie potrzebuje. Tóż łód rana robiłach ji sprawunki, potym warziłach łobiod, przy tym kapke my se spómínaly downe czasy i naszych przodków, ponikiedy upiłyklach też cosik słodkiego i tak mile i pożytecznie czas mi zleciol. A, że cera łód moji przociylki przyjechała zozdrzić na mamulke, kierej już sie polepszyło, tóż wziylach sie naspadek ku chałupie zadowolóno, że zrobiłach dobry uczynek. Mie już też pizła sześćdziesióntka i ponikiedy rano nielza z łózka sie pozbiyrac, cosikej człowieka picho, jak ni tu, to zaś tam, nale trzeja sie radować każdym dniem, bo je tela ludzi nimocnych na świecie, co sie tropióm z rozmaitymi choróbskami i tak se myślým, że móglabych kómu aji ganc łobcymu pumóc. Cosi kupić, cosi uwarzić, dyć to niewiela trzeja – pumógłabych drugimu, a mie też byloby przyjemnie, żech zrobiła pożytecznóm robote. A przeca tych starzików i starek, takich po łosimdzesióntce, czy jeszcze starszych je coroz wyncyj, a rodzina łó nich nieroz zapómino, abo miyszko kansik daleko. Tóż siedzóm w tych blokach samotni i z łoskóm szmatłajóm sie po codziynne sprawunki. Rozglóndnym sie, czy kiery stary i łopuszczóny nie czako na mie. A możne napisze jeszcze kiery do gazety łó taki sómsiedzki pumocy?

Tóż miyjcie sie dobrze.

Jewka

NOWOŚCI Kropka
Biura Podróży

PRZEDŁUŻ SOBIE WAKACJE!

WCZASY SAMOŁETEM JUŻ OD 1190, EMIRATY ARABSKIE OD 2030 – 2 KATOWIC

JESIEŃ – CZAS NA ZWIEDZANIE

BOGATY WYBÓR OFERT – reprezentujemy wszystkie biura podróży

PAWILON NAD POTOCZKIEM - 1 PIĘTRO, TEL. 33 654 14 54
czynne: 9.35 - 17.00, sob. 10.30 - 13.00 www.kropka-ustron.pl

POZIOMO: 1) pomost w Sopocie, 4) natchnienie artysty, 6) skrzydlaty padlinożerca, 8) stolica Łotwy, 9) kusi włamywacza, 10) zawody żeglarskie, 11) skoczny taniec, 12) jeden z browarów, 13) kanadyjska metropolia, 14) w rodzinie żurawi, 15) broni przyrody, 16) rosyjski czołg, 17) miasto tureckie, 18) uderzenie batem, 19) glon morski, 20) świńska buźka.

PIONOWO: 1) przydaje się astronomowi, 2) wyczekiwany przez emeryta, 3) wyrwa w murze, 4) bal przebierańców, 5) świadectwo techniczne, 6) spodnie pradziadka, 7) młodzieżowa zabawa, 11) łódź indiańska, 13) na feldze, 17) symbol chemiczny srebra.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 23 września.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 35

INHALATORIUM

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę pt. „Od lęku do wolności” ustrónskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Jolanta Kamińska** z Ustronia, ul. Reja 7/3. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



Chociaż do jesieni – tej kalendarzowo-astronomicznej – pozostało jeszcze kilka dni, to przecież oznak tej pory roku pełno już wokół. Jakich? Ha, rzecz właśnie w tym, że bodaj każdy z nas koniec lata i początek jesieni upatruje w różnych, mniej lub bardziej oczywistych sygnałach, jakie wysyła ku nam świat przyrody. Dla niektórych będzie to chwila, kiedy ni stąd, ni zowąd, krótkie spodnie i koszulki z krótkim rękawem trzeba rankiem zastąpić czymś znacznie cieplejszym. Inni zbliżającą się jesień dostrzegają w pojawiających nad ranem mgłach lub w „babim lecie”, czyli podróżujących młodych pajęczkach. Z pewnością do jesieni należą te wszystkie dni, kiedy słońce zaczyna zachodzić wcześniej, a przecież jeszcze „wczoraj” cieszyliśmy się z długich, ciepłych i jasnych wieczorów. Nawet osoby bez zbytnich ornitologicznych wiadomości i zainteresowań, jesień dostrzegają w ptasich migracjach – zaczynają odlatywać ptaki różnych gatunków, które cieszyły nas wzrok i słuch przez całą wiosnę i lato, za to pojawiają się typowo jesiennie-zimowi goście, czyli choćby kruki, jemioluski lub gile (najpierw pojedynczo, a potem w coraz liczniejszych stadkach). Początek jesieni to również czas dojrzewania różnych owoców, a więc i początek szykowania zimowych zapasów, ciężkiej pracy przy warzywno-owocowych przetworach. Osoby szczególnie wrażliwe na świat roślin i umiające dostrzegać następujące w nim zmiany, nadchodzącą jesień zauważą w zakwitnięciu różnych jesiennych gatunków, choćby bluszcza, czy też zimowita, jakże słusznie noszących naukową nazwę *zimowita jesiennego*. Dla większości z nas najoczywistszą zapowiedzią nadejścia jesieni jest pojawienie się pierwszych żółknących liści na drzewach. Żółte liście – nawet już w sierpniu! – wywołują wówczas dokładnie takie same jesiennie skojarzenia, jak w piosence o pewnym staruszkę, co to spacerując w lesie / ujrzał listek przywiedły i blade / i pomyślał – znowu idzie jesień / jesień idzie i nie ma na to rady.

Pewnie każdy z nas ma własne, tylko dla siebie oczywiste jesieni początki. Wiele z nich jest z całą pewnością jesiennymi sygnałami o walorach uniwersalnych, obiektywnych, sprawdzonych i naukowo udokumentowanych. Inne są czysto subiektywne, oczywiste tylko i wyłącznie dla danej osoby, ale w sumie wszystkie znaczą to samo: *jesień idzie i nie ma na to rady!* W moim przypadku jedną z zapowiedzi jesieni są kwiaty dość powszechnie występującej rośliny – *pszenica gajowego*.

Doprawdy nie umiem przy tym wytłumaczyć, dokładnie i racjonalnie uzasadnić dlaczego właśnie kwiaty tej rośliny są dla mnie jedną z pierwszych jesiennych oznak, tym bardziej, że pszeniec gajowy zakwita już znacznie wcześniej. Nawet w maju spotkać możemy te malowniczo kwitnące rośliny, ale chyba wobec licznej konkurencji innych, wiosenno-letnich roślinnych piękności, jakoś nie zwracam wówczas uwagi na pszenice. Natomiast z końcem lata, gdzieś tak na przełomie sierpnia i września, nagle zaczynam dostrzegać barwne kwiaty tej niepozornej – poza okresem kwitnienia – rośliny.

W Polsce spotkać możemy bodaj 8-9 gatunków pszeniców, noszących łacińską nazwę rodzajową *Melampyrum*. Nazwa ta jest zbitką dwóch greckich słów: *mēlas*, czyli *czarny* oraz *pyrós*, co można tłumaczyć zarówno jako *pszenica*, jak i *ziarno*. Cały rodzaj został więc „po łacińsku” nazwany od wyglądu i barwy nasion,

które rzeczywiście przypominają czarnej barwy ziarna pszenicy. Do pszenicy zresztą odnosi się także polska nazwa całego rodzaju – *pszeniec*. Są to całkiem interesujące rośliny, wystarczy chociażby wspomnieć, że wszystkie pszenice to półpasożyty. Chociaż są to rośliny zielone, czyli posiadają chlorofil i same w procesie fotosyntezy produkują większość niezbędnych do pełni życia składników, to jednak do pewnego stopnia są uzależnione od innych roślin. Korzenie pszeniców wytwarzają specjalne ssawki, którymi najpierw przyczepiają się, a później wrastają do korzeni innych roślin, aby okradać je z wody i soli mineralnych.

Pośród rodzimych pszeniców chyba najbardziej efektywnie prezentuje się pszeniec gajowy. W Polsce jest to roślina pospolita, zwłaszcza na nizinach oraz w niższych położeniach górskich. Rośnie

w lasach, nie wybrzdajając zbyt i nie grymasząc, czy będą to lasy liściaste, iglaste, czy też mieszane lub po prostu jakieś pomniejsze zadrzewienia bądź zarośla. Z upodobaniem pszenice gajowe porastają zwłaszcza brzegi lasów, tworząc w okresie kwitnienia piękne, barwne plamy. Są to niezbyt duże rośliny, przeciętnie dorastające do ok. 50 cm, ale ich wysokość waha się od 15 do 70 cm. Na częściowo owłosionych i wzniesionych łodygach rozwijają się nakrzyżległe liście, o krótkich i pokrytych włoskami ogonkach, jajowatym kształcie i ostro zakończonych ząbkach na brzegach. W górnej części łodygi liście zmieniają kształt – z jajowatych stają listkami wydłużonymi, z oszczepowato-sercowatymi nasadami, o całych bądź szczytniasto-ząbkowanych brzegach. Listki te nazywamy przysadkami, gdyż z ich kątów wyrastają kwiaty. Mają one wydłużoną, do 1,5-2 cm długości, koronę

o intensywnie żółtej barwie, z pomarańczowym wybarwieniem w części szczytowej i czerwono-brunatną, gęsto owłosioną nasadą. Kwiaty tworzą dość luźne, jednostronne grono, doskonale i z daleka widoczne na kontrastowym tle intensywnie fioletowych lub purpurowych (jedynie rzadko białych) przysadek. Całość prezentuje się niezwykle efektywnie i zupełnie nietypowo, jak na skromne ferie kolorów większości naszych rodzimych gatunków roślin.

Owocem pszenica gajowego jest jajowata torebka, a ukryte w niej nasiona roznoszone są przez mrówki. Pszeniec gajowy jest rośliną jednoroczną, przechodzącą cały cykl życiowy – od wykiełkowania z nasienia do wydania nowych nasion – w ciągu jednego roku, a właściwie jednego okresu wegetacyjnego. Po wydaniu nasion roślina obumiera, a w kolejnym roku z nasion rozwija się nowe pokolenie pszeniców. Dodać trzeba koniecznie, że pszeniec gajowy jest rośliną trującą. Toksyczne – zwłaszcza dla koni i owiec – są głównie nasiona, w których występuje glikozyd aukubina. Jakub Mowszowicz, autor wielu książek o roślinach, w tym o rodzimych gatunkach trujących, podaje, że „mleko krów spożywających na pastwiskach pszeniec nabiera koloru niebieskawego i nieprzyjemnego smaku”. A więc poniekąd reklamowe fioletowo-niebieskawe krowy nie są do końca wymysłem fachowców od promocji i wciskania nam handlowych bajetek!

Pszeniec gajowy kwitnie długo, bowiem już od wiosny, aż do końca lata (wrzesień), a mimo to dla mnie pozostaje rośliną, której barwy są sygnałem kończącej się letniej kanikuli i niechybnie nadciągającej jesieni – oby była równie kolorowa, jak kwitnące pędy pszeniców! Tekst i zdjęcie: **Aleksander Dorda**

BLIŻEJ NATURY

PSZENIEC GAJOWY



NOWY CEL

17 września ruszają rozgrywki śląskiej ligi siatkówki. Drużyna z Ustroń walczy w III lidze pod sztandarem Towarzystwa Rekreacyjno-Sportowego „Siła” i pod kierunkiem Zbigniewa Gruszczyka.

- Będziemy walczyć o inne niż dotychczas cele, a mianowicie o utrzymanie się w III lidze – mówi Z. Gruszczyk. – Czterech „szóstkowych” chłopaków odeszło z drużyny z powodu studiów, innym też trudno pogodzić naukę z treningami i meczami ligowymi. To jest obecnie nasz największy problem. Gdybym mógł skorzystać z naszych wychowanków, to spokojnie walczylibyśmy o II ligę. Natomiast w tym roku będziemy się bronić przed spadkiem.

Grupa, w której gra ustrońska „Siła” jest bardzo mocna i łatwo nie będzie. Trener dysponuje 13 zawodnikami, tylko część z nich mieszka na miejscu – w Ustroniu, Goleiszowie, Cisownicy, Skoczowie, Cieszyńcu, reszta przyjeżdża na piątkowe treningi i weekendowe mecze z miast akademickich. Drużyna potrzebuje zgrania i nie wystarczy, że studenci trenują w swoich uczelniach. Poza tym nie na każdy mecz i nie na każde spotkanie udaje się przyjechać. Powodem nieobecności mogą być zajęcia, zaliczenia, egzaminy, ale także prozaiczna dziura w budżecie młodego człowieka.

I tu dochodzimy do drugiego problemu siatkarzy z TRS „Siła”. Drużynie brakuje pieniędzy. Dotacja, którą sekcja otrzymuje z miejskiego budżetu wystarcza zaledwie na delegacje dla sędziów i dojazd na mecze. Koszty innych wyjazdów, które są najpoważniejszym wydatkiem, siatkarze pokrywają sami. Trzeba jeszcze zaznaczyć, że gramy z drużynami z całego Śląska, więc pokonujemy znaczne odległości.

- Bardzo mnie boli ta sytuacja, bo nie jestem w stanie dać chłopakom jakiegś rekompensaty choćby za dojazdy na treningi – wzdycha trener Gruszczyk. – Nie ukrywam, że bardzo przydałby się nam sponsor, każda pomoc czy wsparcie od przedsiębiorców lokalnych. Chłopcy na to zasługują, nawet mnie zaskakuje ich zaangażowanie. Po zakończeniu sezonu, zorganizowaliśmy sobie spotkanie podsumowujące, na którym poprosiłem, żeby się określili, czy będą grać, czy rezygnują, znając warunki finansowe naszej sekcji. Byłoby mi bardzo



żał, gdyby zrezygnowali, bo zaistnienie w III lidze kosztowało nas sporo zachodu i pracy, i uważam, że Ustroń odniósł sukces, wystawiając siatkarzy do rozgrywek. Nie byłoby dobrze, gdyby sekcja przestała istnieć, ale zrozumiałbym decyzję zawodników. Jednak wszyscy postanowili, że gramy dalej. Szkoda żeby to się rozpadło. Zwłaszcza że za dwa lata możemy stać się groźną drużyną, czarnym koniem. Wtedy skończą studia nasi wychowankowie,

zdolni zawodnicy, którzy deklarują chęć powrotu w rodzinne strony i chęć grania w naszej drużynie.

Z „Siły” odeszli studenci, a dołączyli do niej ubiegłorocznijuniorzy. Trudno powiedzieć, jak wypadnie nasza drużyna na tle mocnych, ogranych zespołów, które walczyły w barażach o wejście do II ligi. Rozgrywki odbywają się w dwóch grupach po osiem zespołów, z których tylko te najlepsze walczyć będą o awans. (mn)

TERMINARZ ROZGRYWEK III LIGI SIATKÓWKI MĘŻCZYZN NA ŚLĄSKU

17 września	KŚ AZS Politechniki Śląskiej Gliwice - TRS Siła Ustroń
24 września	TRS Siła Ustroń - SK Górnik Radlin
25 września	BBTS Włókniarz Bielsko-Biała - TRS Siła Ustroń
1 października	TRS Siła Ustroń - TKS Kombud Tychy
8 października	MUKS Michałkowice - TRS Siła Ustroń
15 października	TRS Siła Ustroń - AZS ATH Bielsko-Biała
16 października	KS Halny Węgierska Górka - TRS Siła Ustroń
22 października	TRS Siła Ustroń - KŚ AZS Politechniki Śląskiej Gliwice
29 października	SK Górnik Radlin - TRS Siła Ustroń
5 listopada	TRS Siła Ustroń - BBTS Włókniarz Bielsko-Biała
6 listopada	TKS Kombud Tychy - TRS Siła Ustroń
12 listopada	TRS Siła Ustroń - MUKS Michałkowice
19 listopada	AZS ATH Bielsko-Biała - TRS Siła Ustroń
26 listopada	TRS Siła Ustroń - KS Halny Węgierska Górka

Wszystkie mecze na naszym terenie odbywają się w soboty, w hali sportowej SP- 2.

A - KLASA

REMIS Z LIDEREM

LKS Strażak Pielgrzymowice - Kuźnia Ustroń 4:4 (1:3)

W sobotę Kuźnia Ustroń miała grać na swoim stadionie, ale tego dnia odbywały się zawody strażackie, dlatego nasi piłkarze musieli pojechać do rywala. Nie było jakiegoś, bo lidera tabeli. LKS Strażak Pielgrzymowice po meczu z zajmującą czwarte miejsce Kuźnią, spadł na miejsce trzecie. Gdyby ustrońscy wygrali, mieliby tyle samo punktów co ich sobotni rywal.

Początek meczu był znakomity i już w 10. minucie prowadziliśmy 2:0 po

bramkach Mieczysława Sikory. W 40. minucie Piotr Husar podwyższył wynik na 3:0. Niestety tuż przed końcem pierwszej połowy, ustrońscy dostali bramkę do szatni. Siedem minut po rozpoczęciu drugiej części spotkania pada bramka kontaktowa dla gospodarzy. W 74 minucie po rzucie karnym jest już remis. Nasi nie rezygnują i w 82 minucie czwartą bramkę dla Kuźni zdobywa Robert Madzia. Strażakom z Pielgrzymowice udaje się zremisować

w ostatnich sekundach, gdy nasz obrońca dotyka piłki ręką w polu karnym i sędzia wskazuje „jedenastkę”. To była pierwsza strata punktu naszych rywali w tym sezonie.

Kuźnia grała w składzie: Dawid Nikiel, Seweryn Bujok, Zbigniew Kuczera, Ariel Moskała, Dawid Janoszek (od 90 min. Dariusz Czyż), Damian Madzia, Mieczysław Sikora, (od 15 min. Przemysław Polok), Marek Szymala (od 75 min. Rafał Szczotka), Maciej Wasilewski, Piotr Husar (od 78 min. Przemysław Koźdoń), Robert Madzia. Z liczby żółtych kartek można wnioskować, że mecz był emocjonujący. Otrzymali je piłkarze: S. Bujok, D. Czyż, R. Szczotka, R. Madzia. (mn)



Czy się chodzi ...

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam Forda Mondeo, kombi 1,8 TD, 1996. 505-841-862.

Pokój do wynajęcia. (33) 854-26-67, 603-468-651.

Usługi koparko-ładowarką. 507-054-163.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, węgiel groszek. 518-201-189.

KOMANDOR-Ustron, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwany i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl



Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Elektroinstalacje, odgromówki. 512-122-098.

Sprzedam ladę sklepową i wieszaki. 609-081-777.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTRON tel. (33)854-53-98.

Hurtownia drewna Ustron ul. Katowicka więźba dachowa, podbitka, boazeria, elewacje, tanio. 504-239-888.(33) 854-25-70.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

WULKANIZACJA

SPRZEDAŻ OPON

OSOBOWE,
DOSTAWCZE,
TIR, PRZEMYSŁOWE

Ustron, ul. Katowicka 116
czynne od 8.00-16.00
tel. 886-143-602

DYŻURY APTEK

14-15.09	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
16-17.09	Nad Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
18-19.09	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
20-23.09	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.



... czy się leży, trochę słońca się należy.

Fot. W. Suchta

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

15.09 godz. 10.00 „Opowieści smutnej rzeki” – ekologiczny show dla uczniów pierwszych klas szkół podstawowych, MDK „Prażakówka”.

16.09 godz. 10.00 „Mały Książę” – widowisko taneczno-muzyczne dla uczniów gimnazjów i pierwszych klas szkół ponadgimnazjalnych, MDK „Prażakówka”.

17.09 godz. 15.00 Wernisaż wystawy malarstwa Elżbiety Szolomiak, Muzeum Ustronskie.

USTRONSKA dziesięć lat temu

Ekspres Wolności dotarł do powiatu cieszyńskiego w poniedziałek 27 sierpnia. Na cieszyńskim rynku witano parlamentarzystów Unii Wolności: Helenę Góralską, Grażynę Staniszewską, Tadeusza Syryjczyka, Jana Króla, Jerzego Osiatyńskiego, Janusza Okrzesika. Spacerowano po Cieszynie, w towarzystwie kandydatów UW ze Śląska Cieszyńskiego do parlamentu, wśród których jest również mieszkanka Ustronia Marzena Szczotka. (...) Wieczorem politycy przybyli do Ustronia, gdzie nocowali w Eltransie na Poniwcu. M. Szczotka wręczyła im materiały o Ustroniu, o lecznictwie uzdrowiskowym. Politycy twierdzili nawet, że muszą tu przyjechać podreperować zdrowie. M. Szczotka z T. Syryjczykiem i J. Królem wybrali się na odbywający się tego dnia w „Prażakówce” koncert w ramach festiwalu „Viva il Canto”. Tu też była okazja do rozmów z mieszkańcami.

* * *

- Ogromnie się cieszę, że na afiszach festiwalowych i w programach pojawił się tytuł: Festiwal Muzyki Wokalnej „Viva il Canto” Cieszyn - Ustron - Kończyce. Bardzo pragniemy, by festiwal rozszerzył się na ziemię beskidzką (...) - mówiła przed koncertem w Ustroniu dyrektor Festiwalu Małgorzata Mendel. W Cieszynie jest on organizowany od 1992 r. (...) 27 sierpnia w MDK „Prażakówka” przy wypełnionej widowni odbył się koncert „Powróćmy jak za dawnych lat”, w którym zaprezentowano polskie przeboje filmowe i kabaretowe okresu międzywojennego. 29 sierpnia w kościele ewangelicko-augsburskim odbył się drugi koncert festiwalowy „Liturgia prawosławna w muzyce” w wykonaniu Chóru Kameralnego pod wezwaniem Cyryla i Metodego w Sofii pod dyktando Kiryla Popowa. Przed koncertem ks. dr Henryk Czembor witał szczególnie serdecznie dyrektora artystycznego Festiwalu Kałudi Kałudowa.

* * *

O reaktywacji klubu sportowego w Nierodzimiu mówił radny Józef Kurowski: - Muszę powiedzieć, że ten punkt zaliczałem raczej do sfery marzeń i nie sądziłem, że uda się go tak szybko zrealizować. Klub w Nierodzimiu działał od 1954 roku, początkowo jako LZS przy zakładzie POM. Potem stał się klubem międzyzakładowym, a ja do 1980 roku pełniłem w nim funkcję skarbnika. W 1989 roku klub się po prostu rozleciał, bo nie miał tak dofinansowania tej działalności. Zostało mienie - infrastruktura i boisko, które niszczało, mimo że szkoła opiekowała się nim w miarę możliwości. Żeby klub reaktywować trzeba było szukać pieniędzy. Skierowałem swoje kroki do firmy Mokate, a pani prezes Teresa Mokrysz powiedziała, żeby sprawdzić, ile to będzie kosztować. Później włączyli się inni przedsiębiorcy, między innymi obecny prezes klubu pan Piotr Najda. Od początku działają również Karol Chraścina, Józef Pindór i jeszcze wiele osób, których nie jestem w stanie tu wymienić. To było niesamowite, że po pierwszym spotkaniu zapadły odpowiednie decyzje, a w ciągu dwóch miesięcy załatwiliśmy wszystkie formalności. To jest olbrzymi sukces Nierodzimia, ale nie tylko, bo nie można zapominać, że włączyli się w to również działacze z Lipowca.

* * *

Najwięcej osób chce zwolnić upadająca „Celma Elektronarzędzia” z Golezowa (543), a poza tym Fabryka Kapeluszy „Polkap” ze Skoczowa (76), również upadła „Cefana” z Cieszyna (46), Tartak „Eko-Bestar” z Ustronia (25), PPHU „Klaudia” z Ustronia (12), Ośrodek Leczniczy „Bucze” (7), Zakład Melioracji Wodnych z Drogomyśla (6), „Orbis” z Cieszyna (6) i „Polwid” z Cieszyna (6). Wybrała: (mn)

FELIETON

Tak sobie myślę

A gdzie kielbasa przedwyborcza?

Już niecały miesiąc pozostał do wyborów parlamentarnych. Przygotowania do tych wyborów idą zgodnie z kalendarzem. W ostatnim numerze Gazety Ustrońskiej ukazał się wykaz lokali wyborczych. Nie ma w nim pewnie żadnych niespodzianek. Będziemy zapewne głosować w tych samych lokalach wyborczych, co w poprzednich latach. Ciekawe czy wszystkie one zostały dostosowane do tego, aby mogli w nich głosować także niepełnosprawni? Wciąż bowiem mamy problem z dostępnością wszystkich urzędów i instytucji dla osób niepełnosprawnych. Inna rzecz, że i w tej sprawie w ostatnich latach poczyniono znaczne postępy. Nie zawsze jednak niepełnosprawni chcą korzystać z przygotowanych dla nich urządzeń, choćby z podnośnika w ratuszu czy słuchawek dla słabo słyszających w kościele...

Wiemy więc gdzie będziemy głosować, ale nie wiemy jeszcze spośród jakich kandydatów będziemy wybierać. Czekamy na ogłoszenie listy kandydatów. Zapewne znajdą się na nich dotychczasowi posłowie i senatorowie. Choć może nie wszyscy. Znajdziemy tam także nowych kandydatów... Na ogół znane są nazwiska najwaz-

niejszych kandydatów największych partii w dużych miastach. Natomiast niewiele mówi się o tych, którzy kandydują w innych ośrodkach. Przynajmniej dla mnie wciąż pozostaje tajemnicą spośród jakich kandydatów przyjdzie nam wybierać w Ustroniu. Ciekaw jestem czy i tym razem na listach kandydatów znajdą się mieszkańcy naszego miasta bądź osoby z nim związane. Dotąd tak bywało i zdarzało się, że mieliśmy swoich reprezentantów w Sejmie. Czy będzie tak i tym razem?

W ostatnim numerze Gazety Ustrońskiej szukałem zapowiedzi i zaproszeń na festyny i spotkania przedwyborcze. Okazało się, że organizowania takich imprez jest znakomita. Skończyły się imprezy związane z sezonem letnim, a więc jest gdzie takie imprezy organizować. Przed dawnymi wyborami wiele ich organizowano w amfiteatrze, nad Wisłą, w Prażakówce itp. Każda partia starała się przedstawić swoich kandydatów i zachęcić do głosowania na nich...

Tym razem jednak żadnego ogłoszenia o imprezach przedwyborczych nie znalazłem. Czyżby w Ustroniu, przynajmniej w tej dziedzinie, miała nastąpić swoista „cisza przedwyborcza”? A może kandydaci są wszystkim tak doskonale znani, że nie trzeba ich przedstawiać ani organizować spotkań z nimi? Wygląda więc na to, że tym razem nie będzie okazji do zjedzenia przysłowiowej „kielbasy przedwyborczej”...

Najwyraźniej coś się zmieniło w koncepcjach prowadzenia kampanii przedwyborczych. Poszczególne partie zapowiadają, że nie będą organizować przedwyborczych

spotkań i imprez promujących ich partie i kandydatów. Zapewne istnieje przekonanie, wynikające z doświadczeń poprzednich kampanii, że na spotkania przedwyborcze przychodzi kandydaci, partyjni aktywiści i ... niemal nikt więcej. A więc zainteresowanie takimi imprezami jest niewielkie, a ich koszt znacznie przewyższa wartość osiągniętych przy ich pomocy, efektów... Kandydaci mają więc spotykać potencjalnych wyborców w miejscach publicznych bądź też odwiedzać ich w domach. Dzieje się tak już w wybranych miejscowościach. Nie słyszałem jednak, żeby takie akcje odbywały się w Ustroniu.

Pozostaje więc czekać na ogłoszenie listy kandydatów do sejmiku i senatu, spośród których przyjdzie nam wybierać. Mam nadzieję, że Gazeta Ustrońska nie tylko opublikuje te listy, ale także dostarczy bliższych informacji o poszczególnych kandydatach. Szczególnie zaś o tych, którzy związani są z naszym miastem. Chodzi o to, abyśmy mogli wybierać jak najbardziej świadomie, na podstawie znajomości kandydata, a nie tylko słuchając podpowiedzi sztabów wyborczych...

A swoją drogą trochę żal, że zapewne nie będzie przedwyborczych festynów i spotkań z kandydatami. Nie będzie stoisk z kielbaskami ani balonów ani fajerwerków. Właściwie pozostanie tylko oglądanie w telewizji przedwyborczych wywiadów, dysput, a nieraz i kłótni pomiędzy przedstawicielami różnych partii... Przynajmniej będzie jasne, że nikt nikogo nie przekupił kielbasą przedwyborczą... **Jerzy Bór**

FELIETON

Wakacje

Wakacje się skończyły. Młodzież poszła do szkoły. Dorośli poszli do pracy. A my emeryci... Zapomniałem powiadomić P.T. Czytelników, że od marca bieżącego roku jestem na emeryturze. Jak tylko w UE i w Polsce zaczęto przebąkiwać o podniesieniu wieku emerytalnego dla mężczyzn do 67 roku życia, pomyślałem sobie, że miałbym jeszcze pięć lat pracować, a potem po następnych pięciu latach umrzeć (średni wiek mężczyzn wynosi obecnie 72 lata życia) i cieszyć się emeryturą tylko pięć lat, nigdy w życiu! Korzystając z tego, że miałem przeprowadzoną odpowiednią ilość lat, od razu przeszedłem na emeryturę. Jeżeli umrę tak jak przeciętny Polak, to na emeryturę będę 10 lat. Tak to obecnie już jest na tym świecie - pracuj chłopie 35 lat, a na emeryturę będziesz ok. 10 lat albo i mniej. A teraz jeszcze ci zapowiadają, że ci wiek emerytalny podniosą, bo nie ma zastępowalności pokoleń. Co za czasy!

Tak więc wakacje, to ja mam cały rok. Ale te „urzędowe” wraz z żoną Lusią spędziliśmy tradycyjnie w Vel’kym Mederze na Słowacji. Ja kocham góry i każdą wolną chwilę spędzam w górach, ale ... moja żona kocha ciepłe kąpiele, a jak ja kocham żonę, to pojechałem z nią do wód gorących. Już w naszym mikrobusie spotkaliśmy mieszkańców Ustronia. Przychodzimy na

baseny, a tu sąsiedzi z naprzeciwnika. Popatrzcie tylko, do gorących wód trzeba jechać, aby oboje sąsiadów naraz zobaczyć i spokojnie z nimi porozmawiać. Nie minął dzień jak spotkaliśmy rodziców naszego felietonisty, mojego zmiennika, także z Ustronia. A tośmy sobie mogli pogadać (nieskrepowanie) na.... różne tematy.

Codziennie życie „na basenach” jest dość monotonne, a więc nie nadaje się do opisywania. Ciekawostki z tamtego regionu? Oprócz historii, dotyczą potraw węgierskich i słowackich oraz różnego rodzaju napitków. Moje zainteresowanie wzbudziły różnego rodzaju nalewki tam robione. Najbardziej podobały mi się przepisy na morelowkę i orzechówkę. Od powiatowego miasta Dunajská Streda do Vel’kego Mederu 40-to kilometrowy odcinek drogi obsadzony jest drzewami orzecha włoskiego. Można za zgodą władz administracyjnych za jedyne 1,60 euro od drzewa, zebrać sobie te orzechy i zrobić z nich np. orzechówkę. Nie muszę mówić ile tego by było! Już dziś szukam inwestora

Jeżeli wyjadę gdzieś poza Ustroń, to tam, gdzie przybywam, kupuję miejscową prasę i dzięki temu szybko zapoznaje się z aktualnymi miejscowymi problemami. Tak, też było i tym razem. Z uwagi na bardzo burzliwą historię Vel’kego Mederu (wystarczy tylko powiedzieć, że jego nazwa zmieniała się wielokrotnie i kolejno była: Medere, Megyer, Nagyamegyer, Megyer, Nagy – Megyer, Vel’ky Meder, Nagymegyer, Calovo, Vel’ky Meder – Nagymegyer), podobną do naszego Zaolzia, musiałem

zakupić, aż trzy gazety: słowacką, czeską i węgierską.

I co przeczytałem w tych gazetach? Tu muszę P.T. Czytelnikom przypomnieć, że trwały jeszcze wakacje, więc jak to w gazetach panował tak zwany „sezon ogórkowy”. We wszystkich gazetach (za wyjątkiem naszej GU, która zawsze jest poważna), wypisuje się w okresie letnim różne historie, o potworach z Loch Ness, niedźwiedziach w Beskidach itp. Moja suczka Lola, która lubi jak czytam jej gazety w lecie, od razu wylapie „informację sezonu ogórkowego”. Dlatego też, ubawiliśmy się, jak przeczytałem w czeskiej Lidových Novinach, największej czeskiej gazecie dla inteligencji, że : „Češi, šampioni ve sběru hub. I dále: Průměrná rodina nasbírá 8 kilo hub ročně. 70% lidí aspoň jednou ročně houbaří. My, Polacy nie mamy żadnych szans z Czechami w „huobaří”. Prawda? W innej czeskiej gazecie „Mlada Fronta Dnes”, na pierwszej stronie: „Atlas hub: Jak se nespěst. Zdarma praktická karta pro houbaře s druhy, u kterých hrozí záměna. Tipy, kde hledat klouzku či ryzce.” Z tego wynika, że Czesi, nie mają innych problemów jak z gryzbami.

We wszystkich słowackich gazetach, tylko o strefie euro. Czy utrzyma się w całości, czy się rozleci. Co będzie ze słowackimi finansami? Słowacy mają więc problem.

W tamtejszym węgierskim „Uj Szo” tylko o: „Orban Viktor hozat hitdet”, podziw dla reform premiera Węgier coraz większy.

A po lekturze tego felietonu popatrzcie P.T. Czytelnicy do naszych gazet. I co zobaczycie? **Andrzej Georg**



Nalot Orłów.

Fot. M. Niemiec

A - KLASA

PRZEŁAMANIE

Nierodzim - LKS Orzeł Zabłocie 8:1 (4:0)

W wyjątkowo gorącą wrześniową niedzielę do Nierodzimia przyjechał LKS Orzeł Zabłocie. Goście wyszli na boisko bardzo bojowo nastawieni z okrzykiem na ustach, ale szybko zjadły ich nerwy. Bardzo szybko, bo w kwadrans było 2:0. Piłkarze Nierodzimia oddali na jakiś czas inicjatywę, ale krótki odpoczynek nie zaowocował bramką dla przeciwnika. Chłopcy znowu wzięli się do pracy i przed przerwą było już 4:0. Zaraz po gwizdku rozpoczynającym drugą część spotkania Orły strzeliły honorowego gola, ale był to raczej wypadek przy pracy. Goście zupełnie nie potrafili zapanować nad piłką, niedokładnie podawali, nie wracali się na własną połowę, atakowali bez przekonania. Na ich tle gospodarze prezentowali się znakomicie. Piłkarze robili składne akcje, precyzyjnie przekazywali sobie piłkę, na całym boisku próbowali, często skutecznie, odebrać rywalowi piłkę. Atakowali z kontry i po akcji. Zdarzyło się kilka poprzeczek i słupków. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 8:1. Nie było to spokojne spotkanie. Były przekleństwa, ostre faule, uwagi na temat pracy sędziego. W efekcie cztery żółte kartki dla Zabłocia. Jeden z Orłów otrzymał dwie i w 85 min. musiał opuścić boisko. Zdecydowanie dobry mecz do oglądania – odpowiednia dramaturgia i odpowiednia liczba bramek. Obserwowało go około 140 widzów.

W meczu zagraли: bramkarz Damian Ferfecki, obrońcy: Grzegorz Szarek, Ra-

fał Duda, Krystian Łoza (od 70 min. Damian Koźdoń), Arkadiusz Madusiok, pomocnicy: Daniel Cimała, Bartłomiej Gruszczyński (od 60 min. Gabriel Wawronowicz), Dawid Kocot (od 75 min. Piotr Wójcik), Krzysztof Wesołowski, napastnicy: Dawid Szpak, Damian Starzyk (kapitan). Strzelcy bramek: D. Starzyk (6, 43 i 72 min.), K. Wesołowski (12 min.), D. Szpak (45 i 92 min.), P. Wójcik (85 min.), G. Wawronowicz (88 min.).

Po meczu powiedzieli:

Trener LKS Orzeł Zabłocie, **Paweł Pasz**: - W dzisiejszym meczu spadliśmy na dno. Oddaję się do dyspozycji Zarządu Klubu, niech jego członkowie podejmą dalsze decyzje. Ktoś musi wziąć winę na siebie, więc stwierdzam, że winę ponosi trener. Nie będę wyszukiwał przyczyn, powodów, mówił, że zawinił ten czy tamten. Owszem nie miałem wszystkich zawodników, ale kadrę mamy szeroką - prawie dwudziestu zawodników. To że jest szeroka kadra, nie znaczy, że jest silna drużyna. Wielu chłopców ma chęć do gry, ale po wypuszczeniu na boisko, nie radzą sobie. Boją się grać, nie dość się angażują. To było widać. Jeśli zawodnik wychodzi na boisko w drugiej połowie i ma tylko 45 minut do zagrania, a nie przykładą się, nie wykazuje inicjatywy, gra zachowawczo, to dla mnie jest nie do przyjęcia. Po meczu z Górkami myślałem, że drużyna wreszcie złapała wiatr w skrzydła. Do Kończyc jechaliśmy po wygraną i nie wiem co się

stało. Przegraliśmy na własne życzenie i dzisiaj również.

Trener KS Nierodzim, **Rafał Dudela**: - Oczywiście jestem zadowolony, w szóstej kolejce wreszcie odnieśliśmy zwycięstwo i to dość efektowne, ale nie jest to pełnia szczęścia. Nie bramki są najważniejsze, chcieliśmy się przełamać. Graliśmy trzeci mecz na własnym boisku i do tej pory nie strzeliliśmy żadnej bramki. Dzisiaj na szczęście nadrobiliśmy. Musimy jednak pamiętać, że punktów nie przyznaje się za liczbę bramek. Nie ważny jest rozmiar zwycięstwa, ale te trzy punkty, które zdobyliśmy. Mimo iż wygraliśmy wysoko, popełniliśmy sporo błędów zarówno w pierwszej, jak i w drugiej połowie, choć momentami gra mogła się podobać. W poprzednich meczach też nie było źle, ale brakowało skuteczności. Tym razem poszło dobrze, choć trzeba pamiętać, że pomogła nam słaba obrona Orła.

Monika Niemiec



Strzał na bramkę.

Fot. M. Niemiec

1	KKS Spójnia Zebrzydowice	18	14:3
2	LKS Spójnia Górki Wielkie	16	23:5
3	LKS Strażak Pielgrzymowice	16	18:8
4	KS Kuźnia Ustroń	13	20:10
5	TS Mieszko-Piast Cieszyń	10	9:9
6	LKS Pogórze	7	15:14
7	LKS 99 Pruchna	7	10:9
8	LKS Victoria-Polifarb Hażlach	7	11:17
9	LKS Beskid Brenna	6	8:9
10	LKS Błyskawica Kończyce W.	6	8:13
11	KS Nierodzim	5	10:12
12	LKS Lutnia Zamarski	3	9:20
13	LKS Zryw Bąków	2	6:14
14	LKS Orzeł Zabłocie	1	7:25

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojciech Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusław Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpietrze. Tel. **33 854-34-67**, e-mail: **gazeta@ustroń.pl**. Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadysłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 19.09.2011 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 26.09.2011 r.